DZIENNIK OBOZOWY APW

M.p., środa, 4 października 1944 r. Nr 205

WARSZAWA PADŁA

Londyn, 3.X. Dziś popołudniu ogłoszono następujący komunikat gen. Bora: Warszawa padła po wyczerpaniu wszystkich środków obrony i zapasów żywności po 63 dniach bohaterskich zmagań z przeważającymi siłami wroga. Dnia 2 października 1944 roku o godz. 20 obrońcy Warszawy wystrzelili ostatnie naboje.

M.p., 3.X.

Warszawa zdobyta po raz drugi! Przeżywaliśmy w tej wojnie już wiele ciężkich i wstrząsających chwil; stępiło to łatwość ulegania silnym wrażeniom, a jednak dzisiejsza wiadomość o zakończeniu tragicznego powstania warszawskiego każdego z nas pogrąża w najgłębszym zastanowieniu. Czym było życie naszych rodaków przez ostatnie dwa miesiące w Warszawie - trudno to sobie wyobrazić.

Skończył się rozdział wielkiej bardzo tragedii polskiego życia. Nieraz w przyszłości szukać będziemy w niej wejrzenia w prawdę i istotę naszego życia zbiorowego. Nie wyrazy hołdu czy podziwu są w tej chwili istotne, bo łączność ofiary my z nimi odczuwamy; ale to, co jest niezbędne - to nasze indywidualne i zbiorowe uświadomienie sobie obowiązków, które my na sobie w tej wojnie dźwigamy - do tych obowiązków przybywa: wydobycie dla przyszłości życia Polski pełni doświadczeń tragedii warszawskiej. "Bilans Jej walk, osiągnięć i zwycięstw - mówił gen. Sosnkowski - ma przejrzystość kryształu. Oto jest prawda, tak długo zacierana, aby gdzieś ktoś możny i silny brwi gniewnych nie zmarszczył. Toruje ona sobie jednak drogę na powierzchnię, a światła, bijącego z Warszawy, żadna ręka przemyślna zasłonić nie zdoła."

Tragedia Warszawy, to przede wszystkim drogowskaz siły moralnej, to nakaz otrzeźwienia ze zgubnych złudzeń słabości, to nakaz przestrzegania wskazań naszego własnego rozumu politycznego i doświadczeń dziejowych Narodu polskiego.

W tej chwili głębokiej zadumy wspomnijmy twarde słowa, nadesłane z Warszawy, zanim legła w gruzach, słowa, w których wzywa nas do większego realizmu, męstwa i rozumu:

"A wy tam wciąż śpiewacie, że "z kurzem krwi bratniej"
I że "z dymem pożarów" niszczeje Warszawa...
Czemu w dalekich stronach śpiewacie w Londynie...
Niech pogrzebowe pieśni znikną z audycji.
Nam ducha starczy dla nas, I starczy go dla was.
Oklasków też nie trzeba. Trzeba amunicji."

Londyn, 3.X. Komunikat gen. Bora z dnia wczorajszego donosi, że w Warszawie trwały jeszcze utarczki lokalne. Na podstawie porozumienia Czerwonego Krzyża z władzami niemieckimi odbywa się masowa ewakuacja ludności cywilnej, wobec zupełnego braku żywności i lekarstw.

M.p., 3.X. "Polskie radio Warszawa" nadało w dniu wczorajszym: To, co zdobyliśmy w pierwszym miesiącu walk, musieliśmy oddać we wrześniu wobec braku środków do walki. Ale Niemcy nie zdobędą Warszawy. Warszawa już nie istnieje. Są gruzy, z których można będzie odbudować nowe miasto, które nosić będzie taką samą nazwę. W mieście tym żyć będzie pokolenie, które podjęło bohaterską walkę w obronie Stolicy i Polski, które budować będzie nową Polskę.

Sztokholm, 3.X. Radio szwedzkie donosi, że w odosobnionych punktach Warszawy walczą jeszcze wśród gruzów bohatersy żołnierze Armii Krajowej. Już po ustaniu walki Niemcy ostrzeliwują nadal i podpalają miasto.

Berlin, 3.X. Komunikat niemiecki podaje, że opór w Warszawie ustał z chwilą zdobycia ostatniego punktu obronnego, którym był blok domów w pobliżu Wisły.

GEN. SOSNKOWSKI DO BRIGADY SPADOCHRONOWEJ

M.p., 3.X. Otrzymaliśmy tekst jednego z ostatnich przed ustąpieniem rozkazów gen. Sosnkowskiego. Jest to rozkaz Naczelnego Wodza do dowódcy i żołnierzy 1. Brygady spadochronowej. Brzmi on, jak następuje: "Przesyłam Panu Generałowi i Jego dzielnym żołnierzom najgorętsze życzenia szczęścia żołnierskiego. Boli mnie bardzo, że nie mogę

(dalszy ciąg ze strony 1.)

być u Was i [illegible] Was osobiście w bój, ale kryzys, związany z położeniem w Kraju, nie pozwala mi ani na godzinę opuścić Londynu.

Czyniłem wszelkie wysiłki, o których w swoim czasie się dowiecie, aby przynajmniej część Brygady mogła być użyta tam, dokąd ciągną Was Wasze uczucia i długoletnie marzenia. Niestety przeszkody okazały się silniejsze niż wola moja i Wasza. Trudno - zaciśniemy zęby i pójdziemy dalej po naszej prostej i uczciwej drodze. Zachowajcie pogodę ducha i pokażcie światu, co znaczy polska fantazja żołnierska, która losom rzuca wyzwanie i łamie wszystkie przeszkody.

Służycie Polsce i tylko Polsce w obronie Jej praw, Jej całości i Jej honoru. Żadne naciski i żadna najprzemyślniejsza polityka nie zmusi nas, żołnierzy polskich, byśmy myśleli i postępowali inaczej.

Całość Polskich Sił Zbrojnych stanęła w ogniu walki. Olbrzymie ofiary Narodu naszego nie mogą być daremne, krew przelewana tak obficie stanowi posiew przyszłości, a zwycięstwo końcowe musi być nasze.

Bijcie Niemców, i to bijcie dobrze, pomagając w ten sposób Warszawie, przynajmniej na drodze pośredniej. My tu nie będziemy ustawać w staraniach, aby pomoc dla Niej została okazana w mierze dostatecznej przez zrzuty broni i amunicji.

Myślą i sercem jestem z Wami, a skoro tylko będę mógł, odwiedzę Was na froncie. Niech Bóg ma w Swej opiece Pana i Jego kochanych chłopaków."

GRA "KOMITETU" BEZ OSŁONEK

Londyn, 3.X. Dzisiejszy "Times" zamieszcza obszerne urywki z artykułu "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza". Czytamy w nich m.inn., że pp. Osubka-Morawski i Żymierski zmieniali szereg razy swój stosunek do powstania w Warszawie. W przeciwieństwie do swego poprzedniego stanowiska, kiedy rozpoczęły się zrzuty sowieckie dla Warszawy, zaczęli wzywać do dalszej walki. Pan Żymierski, pretendujący do stanowiska Naczelnego Wodza, nie polecił swym lotnikom, aby przyszli z pomocą Warszawie, co natomiast uczynili lotnicy polscy z baz włoskich, którzy w liczbie 150 złożyli swe życie u boku obrońców stolicy. Natomiast p. Żymierski zaczął rozbrajanie dowódców Armii Krajowej i oddziałów, wśród których znajdowały się spieszące na pomoc Warszawie. Pocóż więc chować się za pozory troski o życie żołnierzy Armii Krajowej i ludności Warszawy? Kiedy uzyskiwano od władz sowieckich zezwolenie na lądowanie samolotów amerykańskich - panowie z komitetu nie tylko nie pomagali, ale wręcz przeszkadzali.

Londyn, 3.X. W związku z napaściami Kom. Wyzw. Nar. na gen. Bora, dzisiejszy "Daily Herald" pisze: Opinia brytyjska, która czci tych, co walczyli z takim bohaterstwem w obronie Warszawy, jest słusznie zaniepokojona. Komitet Wyzwolenia powinien zrozumieć, że ustępstwa nastąpić muszą z obu stron. Byłoby dobrze, gdyby komitet przemyślał ponownie swe stanowisko.

POMYŚLNY ROZWÓJ NATARCIA NA LINIĘ ZYGFRYDA
Postępy polskiej dywizji pancernej

Kwat. główna Sprzymierzonych we Francji, 3.X. Natarcie I armii amerykańskiej na linię Zygfryda na północ od Akwizgranu rozwija się powoli lecz stale. Amerykanie umocnili swe nowo zdobyte stanowiska i zajęli miasto Übach, położone o 2 km wgłąb Niemiec, na południe od Geilenkirchen. II armia brytyjska na wschodnim skrzydle swego klina w Holandii posunęła się naprzód o 10 km i zdobyła miasto Meijel. Wojska kanadyjskie rozszerzyły swój przyczółek poza kanałem Antwerpia-Turnhout i zajęły Merxem - północne przedmieście Antwerpii. Wojska polskie, walczące w ramach I armii kanadyjskiej, posunęły się na północ od miasta Merxplas i przekroczyły granicę Holandii. Polskie Spitfire'y, które przeprowadzały wsparcie taktyczne wojsk kanadyjskich, otrzymały od Kanadyjczyków wyrazy uznania: "Akcja lotnicza wspaniała". III armia amerykańska zdobyła fort Briant, kluczową pozycję umocnień Metzu. Samoloty sojusznicze zbombardowały groblę na wyspie Walcheren u ujścia Skaldy, na skutek czego nastąpił zalew z morza stanowisk artylerii niemieckiej, która ostrzeliwała Antwerpię.

WCZORAJSZE WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

- V armia amerykańska zdobyła miasto Monghidoro, o 30 km na południe od Bolonii.
- Oddziały sojusznicze wylądowały w północnej części Krety.
- Wojska sowieckie znajdują się w odległości 70 km od Niszu, węzła kolejowego na drodze z Belgradu do Grecji. Dywizje niemieckie wokół Rygi zepchnięte zostały na wąski skrawek terenu. Rosjanie zajęli wyspę Dagoe u wejścia do zatoki Ryskiej.
- 1000 ciężkich bombowców amerykańskich bombardowało we wtorek Rzeszę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ankara, 3.X. Z Madrytu donoszą, że bawił tam Ribbentrop, który nawiązać chciał kontakt z przedstawicielami Aliantów. Nie doszło do żadnych rozmów, konferował on jedynie z politykami hiszpańskimi.

Sztokholm, 3.X. Natarcie I armii amerykańskiej uważane jest w Berlinie za nową decydującą fazę bitwy o Rzeszę. Hitler wydał Luftwaffe rozkaz, aby rzuciła do walki wszystkie swe rezerwy i wszystkie nowe typy samolotów.

Berlin, 3.X. Radio niemieckie podało, że w Polsce skoncentrowanych jest 200 dywizji sowieckich do ofensywy od Karpat po Prusy Wschodnie.